Rok I. Kraków-Podgórze, wtorek 18 sierpnia 1903. Nr 76.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata
wynosi
w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz**, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya
ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei)
Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — **(Telefon 512)**
od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem
Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański
Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Najlepsi przewodnicy w Tatrach: Klemens (Klimek) Bachleda (znalazł w ubiegły czwartek zwłoki bł. p. Władysława Lustgartena na stokach Łomnicy. Patrz artykuł: „Ofiary gór").



Obrochta.



Jedno z najtrudniejszych przejść w Tatrach: Przejście przez „konia" na szczycie Lodowym.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie
dnia 16 i 17 sierpnia.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	742·9	743·9	744·3
Temperatura w stopniach Cels.	24·0	17·8	17·0
Wilgotność względna w odsetkach	60	85	72
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	WSW 1	W 1	ENE 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie 10 całkiem pochm.	9	10	5
Opad w 24 godz.	0·1	0·8	3·0

Macedonia w płomieniach.

W piątek 14 sierpnia sąd wojenny w Monastyrze wydał wyrok, skazujący żandarma Halima i jednego jego towarzysza na śmierć, jednego żandarma na 15 lat, zaś drugiego na 5 lat więzienia (przypatrywali się z daleka morderstwu). Dwaj oficerzy zostali zdegradowani. Obaj skazani na śmierć zostali wczoraj straceni na miejscu, gdzie spełniono morderstwo.

Sułtan podwyższył odszkodowanie dla wdowy po zamordowanym konsulu Rostkowskim na 400.000 franków.

Dzienniki rosyjskie w ostrym tonie omawiają wciąż morderstwo monastyrskie i żądają nauczki dla Turcyi.

W Macedonii walki między powstańcami a wojskiem tureckiem toczą się koło Ekszisu. Do Konstantynopola nadeszła wiadomość, że Turcy zdobyli miasto Kruszewo.

Bułgarya zaś, pod presyą mocarstw, zamanifestowała znowu swoją neutralność. Policya bułgarska aresztowała na granicy dwu wodzów powstania, generała Zonczewa i pułkownika Jankowa-baszę, którzy chcieli przejść do Macedonii.

Flota rosyjska demonstruje.

Konstantynopol, 15 sierpnia. Tutejszy ambasador rosyjski otrzymał zawiadomienie od swego rządu, że z Sebastopola udaje się **eskadra floty rosyjskiej na wody tureckie.** Wiadomość ta wywoła w Ildiz Kiosku silne zaniepokojenie.

I Serbia przeciw Turcyi.

Zemlin, 15 sierpnia. Dochodzą tu coraz bardziej alarmujące wieści o powstaniu macedońskiem, do którego przyłączyło się **obecnie i duchowieństwo serbskie** i przeciągając od wsi do wsi zachęca ludność do ujęcia za broń przeciw Turkom i pospieszenia na pomoc braciom w Starej Serbii (Kossowo). Około każdego duchownego utworzyły się bandy powstańcze i zachodzi teraz obawa, że ruch ten stanie się ogólnym i niemożliwym zwykłymi środkami do opanowania. (Widoczny w tem wpływ Rosyi!)

Konstantynopol, 16 sierpnia. Mimo zapewnień Porty położenie coraz się pogarsza. Albańczycy z wilajetu Monastyr, domagają się broni, by na własną rękę wywrzeć krwawy odwet na powstańcach. Grecy również gotują się do walki, gdyż trudno im dłużej znosić okrucieństwo band bułgarskich.

Konstantynopol, 16-go sierpnia. Pod pociąg, jadący nocą z Uskub do Salonik, podłożono bombę dynamitową. Dwóch żołnierzy jadących pociągiem śmierć poniosło. Tor tylko nieznacznie został uszkodzony. **Dyrekcya kolei oryentalnej zażądała pilnego strzeżenia linii przez wojsko,** w przeciwnym bowiem razie. pociągi nie będą nocą kursowały.

Konstantynopol, 16 sierpnia. W Sandżaku Monastyr popalono liczne folwarki tureckie. Na straże tureckie powstańcy formalnie urządzają polowania. Urzędnicy i notable otrzymują listy z pogróżkami. Jutrzejsza rada ministeryalna ma zastanowić się nad sposobem, w jaki zuchwałość band poskromić by się dała.

Sofia, 16 sierpnia. Rząd bułgarski wystosował do mocarstw notę, w której kategorycznie odpiera zarzuty Turcyi, jakoby Bułgarya inicyatywę dała niepokojom w Macedonii i wylicza prawdziwe powody rozruchów.

Konstantynopol, 16 sierpnia. Hrabia Lambsdorff telegraficznie radził wdowie po Rostkowskim, by odszkodowanie ofiarowane przez sułtana przyjęła i zapewniał ją o opiece carowej.

Petersburg, 16 sierpnia. „Goniec rządowy", donosi, że car, prócz srogiego ukarania bezpośrednich sprawców morderstwa Rostkowskiego, zażądał od Turcyi usunięcia wszystkich urzędników, którzy dopuszczają się okrucieństw, a wcielenia zagranicznych oficerów do żandarmeryi i policyi.

Konstantynopol, 16 sierpnia. Porta nie obstaje już przy twierdzeniu, że zamordowany konsul sam wartę zprowokował. Rosyjskie zaś śledztwo wykryło ponoś wiele poszlak, dowodzących, że formalny istniał spisek na życie Rostkowskiego.

Konstantynopol, 16 sierpnia. Walki na zachód od Kruszewa trwają w dalszym ciągu. Zawziętą walkę musiały stoczyć wojska tureckie koło Dijavat. Wprawdzie banda uległa, ale po odejściu wojsk tureckich powstańcy ponownie zajęli cieśninę Dijavat.

Na wypadek wojny między Bułgaryą i Turcyą.

Powstanie bułgarskie w Macedonii przybiera coraz większe rozmiary, daleko większe, niż w jesieni 1902 r. i bieżącej wiosny.

Ludność bułgarska, nauczona doświadczeniem, jakich okrucieństw dopuszczają się wojska tureckie na bezbronnych, cofa się w góry i w lasy.

Tam agenci powstańców zaopatrują mężczyzn w broń i stawiają pod rozkazy oficerów armii regularnej bułgarskiej. Ci oficerowie trzymają się bardzo mądrej taktyki. Nie zaraz i nie na czele wszystkich zgromadzonych powstańców idą w bój przeciwko turkom. Tymczasem prowadzą wojnę podjazdową. Niszczą koleje i linie telegraficzne, palą pomniejsze koszary, wysadzają w powietrze mosty. Równocześnie w miejscach ustronnych ćwiczą w obrotach wojskowych nowozaciężnego rekruta, wpajają w niego ducha wojskowego, poczucie dyscypliny, ładu i solidarności z dowódzcą, bez czego niema regularnego żołnierza.

Jest to plan mądry. Nie używa rezerw, lecz rezerwuje je na czas późniejszy, podczas gdy wojska tureckie zdenerwowane, zmęczone, zgłodzone, niezbyt ochotnie będą szły w ogień. Wogóle Turcya dała się zaskoczyć. Gdy z końcem wiosny liczba oddziałów powstańczych zmalała, rząd turecki sądził, że powstanie już się skończyło. Wykopano parę tysięcy strzelb i nieco zapasów amunicyi, ukrytych w ziemi, poczem rozgłoszono, że położono kres wszelkiej insurekcyi na przyszłość, ponieważ powstańcy już nie posiadają broni. Było to złudzenie. Turcya może okłamywać Europę, a może tylko siebie samą.

Zdaje się, że mamy do czynienia z tą drugą ewentualnością. W przeciwnym razie bowiem nie rozpuszczanoby rezerw, których część pochodziła z Azyi Mniejszej. Dzisiaj musi Turcya zwoływać rezerwy i ponownie wysyłać je do okręgów, gdzie wre powstanie.

Tym razem atoli Turcya nie chce poprzestać na zgnieceniu powstania. Za źródło niepokojów uważa ona Bułgaryę. Sułtan pragnie zatem rzucić się na Bułgaryę, by raz na zawsze być spokojnym. Wojska tureckie znowu się podsuwają pod granicę bułgarską, a rezerwy, wysadzane na brzeg w portach morza Egejskiego, odrazu mają rozkaz pochodu ku granicy Księztwa.

W Bułgaryi jednych ogarnia strach wobec takich wieści, innych zapał i nadzieja zwycięztwa. Bułgarya bowiem może z łatwością postawić 200,000 żołnierza i mieć jeszcze na zawołanie spore rezerwy. Żołnierz bułgarski jest inteligentnym, odważnym i rozwa-



Najlepsi przewodnicy w Tatrach: Jasiek Bachleda.

żnym. Turcya w najlepszym razie mogłaby pchnąć na linię bojową 300,000 żołnierza. Jest to o wiele więcej, niż wynoszą siły bułgarskie, lecz w pozycyi obronnej można wytrzymać natarcie jeszcze i trzy razy liczniejszego nieprzyjaciela.

Wojna bułgarsko-turecka zatem niekoniecznie musi się skończyć zupełnym pogromem Bułgaryi, przeciwnie może przyprawić Turcyę o wielkie i ciężkie straty wojskowe, ekonomiczne i polityczne. Między Grecią a Bułgaryą panuje wielka różnica. W 1897 r. Turcya zwyciężyła zbyt łatwo; w 1903 r. może za to zwycięztwo zapłacić zbyt drogo. Nie starczy skórka za wyprawę.

Warunki pokoju na Węgrzech.

Piszą nam z Wiednia:

Na posiedzeniu stronnictwa niezawisłości oświadczył Kossuth: „Mężowie, których król powołał, powinni go wiernie o tem poinformować, że ktokolwiek obejmie ster rządu, pokój i porządek w parlamencie tak długo przywrócone być nie mogą, dopóki nie zostaną spełnione narodowe żądania względem armii, które polegają na ustawie z r. 1867. Korona musi uznać, że jest to jej najwyższym interesem narodową świadomość i wiarę narodu utrzymać. Po uznaniu prawa (w ustawie z r. 1867) musi nastąpić wykonanie tego prawa pod warunkami i w terminie kilku lat, co z góry musi być ułożonem. Im więcej narodową będzie myśl, prowadząca do pokoju, tem skuteczniejszem będzie załatwienie“.

W rozmowie osobnej wykazał Kossuth ogromne polityczne korzyści, które wynikną dla państwa z unarodowienia armii, która stokroć więcej będzie wartać. Wyraził się też, że może być dla dokonania całej reformy przyjęty termin lat 10.

W klubie liberalnej większości, jak donosi wiarogodny „Budapesti Hirlap“ redagowany przez Rakosiego, członka Izby panów, oświadczył minister finansów Lukacs: „Jeżeli się znajdzie polityk, któremu opozycya zaufanie zaliczy, nie żądając natychmiastowej wypłaty, to należy go postawić na czele rządu. Nie mamy czasu na długie rokowania, porządek musi być szybko przywrócony. Nie mamy czasu na układy z opozycyą, z Austryą, ze sferami wojskowemi. Musimy uniknąć długiego dyplomatyzowania“.

Dwa te oświadczenia określają położenie zupełnie jasno. Nie idzie o żaden wywrót, ani nawet o żadną radykalną normę postępowania. Idzie o niezbędne konsekwencye, wynikające z ustaw r. 1867. I ustawy nie są skamieniałością i interpretacya ustaw musi być logicznie i praktycznie stosowaną do zmieniających się stosunków i pojęć. Dla korony droga postępowania jest wskazaną przez obie strony Sejmu zgodnie. Upłynie jednak jeszcze tydzień na rozpatrywaniu stosunków i na odważaniu i sortowaniu osób, gdy król do Godoellö zjedzie. Rozstrzygnięcie nastąpi pod koniec przyszłego tygodnia. Albo nastąpi pokój w warunkach powyżej wskazanych, a wtedy i w Austryi musi nastąpić zwrot w kierunku anticentralistycznym i antiniemieckim; albo też i Austrya i Węgry będą dalej chorzeć, aż przyjdzie chwila śmiertelnego przesilenia. Po raz drugi w historyi wskazuje drogę Kossuth — jedyną drogę wyjścia, bo odpowiadającą rzeczywistym stosunkom.

Ekscelencya dr Bobrzyński kandyduje znowu do Rady Państwa....

Jak wiadomo, poseł Czecz złożył mandat do Rady Państwa (z wielkiej własności w Bialskim powiecie), a w jego miejsce stawiają kandydaturę ekscelencyi dra Michała Bobrzyńskiego, byłego wiceprezydenta Rady szkolnej, którego rządy tyle rozgoryczenia wywołały w sferach nauczycielskich. Dlaczego p. Bobrzyński jeszcze nie zasiada w Kole? Zdawałoby się przecie, że partya konserwatywna, której wybitnym członkiem jest prof. Bobrzyński, dołoży wszelkich starań, aby taką powagę, człowieka tej wiedzy czempręcej wprowadzić do Koła — mimo osobiste antypatye, wywołane znaną wyniosłością prof. Bobrzyńskiego.

Partya konserwatywna, a raczej pewni menerzy z egoistyczno-politycznych pobudek wcale nie życzyli sobie mieć prof. Bobrzyńskiego w Kole — i ekscelencya Bobrzyński jakoś ciągle nie może uzyskać wstępu do greckiego pałacu na Francensring. O, bo niektórzy menerzy „Koła“ są tak mało egoistyczni!

Bardzo dobrze oświetla te zgniłe stosunki w Kole, tę prywatę menerów, lwowski „Przedświt“, kreśląc przytem kilku rysami wybitną, a tak mało popularną postać eksc. Bobrzyńskiego:

„Czy w ostatniej chwili nie zajdzie znowu jakiś wypadek, który byłemu wiceprezydentowi Rady szkolnej wysunie ten mandat z ręki — niewiadomo. Wszak od dwu lat kilkakrotnie już p. Bobrzyński był bardzo blizkim tego, ażeby módz pojawić się w Kole i zawsze znalazła się jakaś przeszkoda, wszak mamy nawet o jednego członka Izby panów mniej tylko dlatego, że jego okręg był niebezpieczny, t. zn. zjednany dla Bobrzyńskiego. I teraz nie pójdzie łatwo, bo podobno rozpoczęto już agitacyę, ażeby go nie dopuścić — i to oczywiście ze strony paru najbliższych jego przyjaciół politycznych. Powód tego jest jasny. W grupie krakowskiej prof. Bobrzyński jest najmniej życiowo zręczną, ale najwybitniejszą osobistością i niewątpliwie z chwilą jego pojawienia się na arenie wiedeńskiej cień przykryje gwiazdy drugorzędne, dziś na pierwszy plan występujące, w guście n. p. posła krakowskiego z kuryi większej własności. A w dodatku otwiera się sukcesya po prezesie Koła — więc nowy kandydat jest zawsze nieprzyjemny.

Musimy się jednak liczyć z ewentualnością, że teraz te drobne intryżki nie doprowadzą do celu, a do Koła powróci prof. Bobrzyński. Jakiż z tego będzie rezultat dla sprawy publicznej?

Bobrzyński dla Koła będzie w każdym razie dobrym nabytkiem. Jest to niewątpliwie wielkość, jak to u nas zwykle, bardzo przesadzona, człowiek, który poza pewne formułki, oddawna sobie przyswojone, wyjść nie jest w stanie, temperament o tyle niepolityczny, że nawet rzecz dobrą i słuszną w taką umie przybrać formę, że powszechną przeciw niej wywołuje opozycyę. Stąd też nie ma on żadnych po temu danych, ażeby formalnie stanąć na czele klubu, w którym zasiadają posłowie różnych poglądów, który nie może się zasklepić w ciasnem kole tego, co przed laty dwudziestu było może jedynie wskazanem, dziś jednak jest szkodliwem lub niewykonalnem. Z drugiej jednak strony Bobrzyński jest człowiekiem wielkiej wiedzy i pracy, a przytem, co najważniejsza człowiekiem charakteru, który może iść po błędnej drodze, lecz z tej, którą uważa za dobrą, nie zejdzie ani dla władzy, ani dla zaszczytów. Biorąc udział od tylu lat w naszem życiu publicznem, zetknąwszy się bezpośrednio z całą administracyą, nabrał on wielkiej wytrawności i znajomości konkretnych potrzeb krajowych, a ma dosyć odwagi cywilnej, ażeby swe żądania wyraźnie postawić, dosyć zdolności i stanowczości, ażeby ich wytrwale bronić. Dodawszy do tego i opinię, którą sobie wyrobił w Wiedniu, że nie da sobie zaimponować ministrom lub szefom sekcyjnym, można śmiało powiedzieć, że o ile na prezesa Koła nie nadaje się w żadnym razie, o tyle byłby nader pożytecznym, jako członek Koła, i to jako członek, z którym wszyscy liczyćby się musieli. Bez względu więc na jego stanowisko partyjne, tak bardzo odległe od naszych poglądów, musimy przyznać, że w danej chwili większa własność bialska nie mogłaby zrobić lepszego wyboru“.

Ohyda wieku.

(Dokończenie).

9) Wszelka praca nad nawracaniem prostytutek jest nadzwyczaj niewdzięczną i daje przerażające, niepewne i nikłe rezultaty.

10) Konieczną jest reglamentacya, która jednak nie udziela specyalnego społecznego prawa do prostytucyi, lecz ogranicza pewnemi stosownemi przepisami to osobiste, naturalne prawo, jakie ma każda kobieta do sprzedawania swoich wdzięków. (W ten sposób ogranicza się np. handel alkoholem i tamuje przynajmniej skutki złe, wynikające ze źródła, którego w żaden sposób usunąć nie można).

Lecz nawet prof. Tarnowski przyznaje, że reglamentacya taka, jaka dzisiaj u nas istnieje, stanowczo jest niestosowna i niedostateczna. Żąda więc, żeby zapisywanie na listę prostytutek odbywało się z takąż samą ostrożnością i oględnością, jak osądzanie wszelkich przestępstw i występków. Sprawą tą powinni się zajmować bezstronni sędziowie, a nie administracya i policya, która nieraz może rządzić się interesem, zemstą i swojem „widzimi się“.

Praca lekarzy powinna być stanowczo bardziej sumienną, celową i więcej gwarancyi hygienicznych dającą.

Zestawiłem dlatego te dwa kierunki, aby jeden drugim skrytykować. W tak ważnej i trudnej sprawie nie chciałbym wypowiadać swego zdania, chyba — stanowczo potępić te stare już i dawno zbite przez najsłynniejszych lekarzy przesądy o szkodliwości wstrzemięźliwego życia.

Pierwszy kierunek wydaje mi się więcej idealnym, sympatycznym, a drugi bardziej trzeźwym i suchym. Ale nie dziwię się, że abolicyoniści tak zacięcie występują przeciw nadzorowi policyjno-lekarskiemu prostytucyi. Można się było zrazić do tej instytucyi tak dalece, żeby żądać zupełnego jej zniesienia.

Sprawę najdrażliwszą i najniebezpieczniejszą dla społeczeństwa oddano całkiem we władze ludzi jednostronnie — policyjnie i po weterynarsku ją traktujących. Na prostytutkę zwrócono uwagę tylko jako na towar, którego niezaraźliwość patentują lekarze, a którego handel policya trzyma w pewnych karbach. Zapomniano zaś, że prostytutka ma duszę i jest człowiekiem.

Społeczeństwo lepsze odsunęło się od leżących w występku upadłych kobiet, a gorsze wzięło sobie za cel jedyny, coraz bardziej zadeptywać je w błocie i wyzyskiwać dla swej rozkoszy i chciwości.

Dobrze się działo wszelkiego rodzaju sutenerom, gdy każdy szanujący się człowiek nie chciał nawet słyszeć o istnieniu prostytutek. Dopiero przerażające odkrycia badaczy życia nawet w najwstrętniejszych jego formach zwróciły oczy sumienia społecznego na straszną zgniliznę, która wszędzie się wsącza i zatruwa ludzkość ohydną zarazą fizyczną i moralną.

Milczenie, elegancką, arystokratyczną a leniwą pruderyę poczytano wtedy za grzech i rzucono się do pracowitego ratowania najnędzniejszych.

A było co ratować.

Nietylko cała armia bogatych eksploatatorów nierządu, utrzymańców, lecz całe szeregi opłacanych hojnie policyantów i lekarzy (jak stwierdziły odkrycia np. *Pall-Mall-Gazette*) prowadziły szeroko zaborcze i zajadłe napady na społeczeństwo, biorąc do swych lupanarów łupy większe, niż napady Tatarów.

Kilkuletnie dziewczęta maniono, chwytano więziono i odstawiano do dalekich stron zamorskich.

Merowie miasta, naczelnicy policyi mieli akcye w przedsiębierstwach domów nierządu albo nawet sami je utrzymywali.

Wielka więc zasługa abolicyonistów, że podnieśli tak silny protest przeciw złu i całe społeczeństwa zainteresowali kwestyą palącą, którą dotąd wstydliwość publiczna trzymała w portfelu sekretnych spraw administracyjnych.

Abolicyoniści pierwszy raz wystąpili w r. 1870 z tego powodu, że w Anglii zaprowadzono reglamentacyę nad prostytucyą *), która dotąd była zupełnie wolną — w 9 morskich i wojskowych stacyach. Abolicyonistom chodziło wtedy o obalenie w parlamencie tego nowego prawa, czego dokonali w r. 1883.

W pierwszym rzędzie abolicyonistów stanęli na ten czas członkowie Towarzystw dobroczynnych, duchowieństwo i kobiety. Najbardziej się odznaczyła w tym ruchu abolicyonistycznym pani Butler, która sprawę miejscową przeniosła na teren wszechświatowy, najpierw do Szwajcaryi i Włoch a potem do całej Europy i zapoczątkowała międzynarodowe kongresy (pierwszy w Genewie w 1877 r.) wskutek czego idee abolicyonistyczne rychło rozeszły się po Rosyi, Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Niemczech, Włoszech, Danii i Hiszpanii.

*) Reglamentacya początek swój wywodzi z Francyi od r. 1800.

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

57)

Lecz co do owej fotografii nie zawahał się Ślimak ani na chwilę. Wskazówki miał jawne i łatwe do uskutecznienia. Decyzya ta wpłynęła na niego korzystnie. Szybko namyślił się co do dalszego postępowania.

Postanowił zatelegrafować do policyi wiedeńskiej z zapytaniem o nazwiska jubilerów na Grabenie.

Mając je, listownie mógł znaleść tego z jubilerów, który był dostawcą baronowej. Działać należało ostrożnie, aby nie spłoszyć ptaszka, jeśli on istniał rzeczywiście.

Biedny Ślimak dopiero teraz poczuł istotny zawrót głowy i lęk, czy zdoła odpowiednio wybrnąć z podjętego zadania. Starał się nabrać sił i zimnej krwi.

Przedewszystkiem musiał zobaczyć się z sędzią śledczym. Pragnął mówić z nim dłużej i sam na sam. W kancelaryi jego trudno było to uskutecznić, postanowił przeto Ślimak pójść do pomieszkania sędziego Targiewicza. Było mu to przykro i nader nie na rękę, lecz Ślimak, jak wszyscy powolni ludzie, był uparty i to, co przedsiębrał, musiał wykonać.

X.

Ślimak u sędziego śledczego. Trzy dni zwłoki.

Pan sędzia zajmował wraz z rodziną ładny apartament przy ulicy Pańskiej na parterze i właśnie siadał do śniadania, gdy mu służący oznajmił, że ktoś chce się z nim koniecznie widzieć.

Pan sędzia zirytował się od razu. Przedewszystkiem wybornie przyrządzone i apetycznie podane kakao groziło wystygnięciem, a następnie pan sędzia nie lubił, aby go z interesami sądowymi nachodzono w domu i odrywano od życia rodzinnego.

Lecz służący mówił, iż nieznajomy nie chciał powiedzieć swego nazwiska, tylko nalega bardzo stanowczo na zobaczenie się z panem sędzią. Targiewicz wziął więc filiżankę z kakao, kilka grzanek i w rannej marynarce, w pantoflach, poszedł do swego gabinetu.

Ładnie tam było w owym gabinecie, bogato i gustownie. Sędzia dużo podróżował i przywiózł masę drobiazgów artystycznych ze swoich podróży. Wszystkie zgromadził w swoim gabinecie, aby mu przypominały miłe chwile, które spędził poza murami Krakowa.

Wszedłszy do gabinetu, sędzia o mało nie upuścił z rąk filiżanki z kakao. Nie spodziewał się bowiem ujrzeć u siebie Ślimaka. Sądził, że dał mu dostateczną odprawę.

Upór agenta zdenerwował go. Postawił więc filiżankę na biurku, usiadł na fotelu i zabrawszy się do śniadania, zapytał oschle:

— Pan, czego?

Ślimak cały poczerwieniał, lecz przygryzł usta i postanowił być cierpliwym.

— Panie sędzio! — wyrzekł — ja tu przychodzę nie jako do sądowej osoby, ale jako człowiek do człowieka.

Sędzia Targiewicz zdumiał się niezmiernie. Odłożył łyżeczkę i zaczął się przyglądać agentowi.

Musiała jednak z oczów Ślimaka widnieć szlachetna myśl i uczciwe pragnienie, skoro tak ironiczny zawsze człowiek, jakim był Targiewicz, wskazał mu krzesło, mówiąc:

— Proszę, niech pan siada i niech pan się jaśniej wytłómaczy.

Lecz Ślimak nie przyjął wskazanego krzesła. Zbliżył się do biurka i zaczął mówić dość silnym i pewnym głosem:

— Panie sędzio! nie będę panu wiele czasu zabierał, bo czas ten jest bardzo drogi, tak dla pana sędziego jak i dla mnie, ale to, co mam powiedzieć, jest rzeczą ogromnej wagi. Los... przypadek... opatrzność, dały mi w rękę nici, które mnie w owej sprawie topielicy doprowadzić mogą na drogę prawdy. Błagam pana, panie sędzio, wstrzymaj się z dalszem śledztwem przez trzy dni. Jazda leży chory... łatwo więc będzie nie posuwać dalej badań, a ja, panie sędzio, jestem pewny, jestem najpewniejszy, iż rzeczywistego winowajcę ci wskażę w przeciągu tych trzech dni...

Głos agenta był pełen gorącej prośby i cała jego twarz wyrażała tak wielką szczerość i wiarę w swe siły, że pan sędzia uczuł się wzruszony. Pokrył jednak to uczucie sztuczną obojętnością i wzruszył ramionami, jakby znudzony.

— Jazda ma się lepiej — wyrzekł — jutro lekarze pozwolili mu odpowiadać, jakkolwiek wstać jeszcze nie może.

— Właśnie, panie sędzio, chodzi o to, aby temu nieszczęśliwemu nie przysparzać cierpienia badaniami śledczemi. Niewinny, odcięty od świata i ludzi, cierpi dostatecznie. Po cóż więc powiększać jeszcze jego męczarnie, skoro za dni parę Jazda wyjdzie z więzienia.

Targiewicz pokręcił głową.

— Czy nie jesteś pan zbyt pewnym swego, panie Mick?

— Gdybym nie miał dowodów, nie ośmieliłbym się nigdy nachodzić domu pana sędziego. Ale ta sprawa ciąży mi bardzo na sercu i uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby znaleść prawdziwego winowajcę.

C. d. n.

Kwestya nędzy prostytucyi zaczęła się obecnie coraz bardziej wyjaśniać. I teraz w całej ohydzie na jaw wystąpiła najgorsza jej strona, mianowicie: handel żywym towarem. Ten wrzód obrzydliwy odkrył nam p. Posner, publicysta, w książce p. t. „Nad otchłanią“, która oznaczona Nr. 1, obiecuje nam w tejże kwestyi dalszy ciąg prac sz. autora.

„Nad otchłanią“ to też zbiór szkiców, które w całości mogą nam dać pewien — choć dość rozproszony — obraz handlu żywym towarem i walki społeczeństw i państw z tem złem.

Pan Posner wypisał w swej broszurze ustawę warszawskiego Towarzystwa ochrony kobiet z § 11 o zapobieganiu handlowi żywym towarem; streścił kilka spraw sądowych o danem przestępstwie, przedstawił sprawę handlu żywym towarem w głównych prawodawstwach europejskich, na kongresach, konferencyach i w komitetach zbieranych w celu opracowania sposobów wspólnego międzynarodowego zwalczania tej ohydy.

„Prawodawca — pisze pan Posner — nie zajmował się tymi występkami bliżej i tak, jak na to zasługiwały“.

W kodeksach karnych nie było spraw specyalnie wymierzonych przeciw handlowi żywym towarem. Występek ten zaciągano pod rajfurstwo, albo zamachy na wolność osobistą.

Dopiero w ostatnich kilku latach dzięki kongresom międzynarodowym, społeczeństwo i rządy poczęły się krzątać około zarządzenia wspólnemi siłami energicznej i skutecznej ochrony kobiety i wielkiej wszechświatowej krucyaty przeciw potworowi, który tyle istot gubi, a także do wielu kodeksów wprowadzono już artykuł, szczególnie poświęcony sprawie handlu żywym towarem (w Rosyi w roku bieżącym).

Pan Posner odkrywa przed naszemi dobremi chęciami szerokie prawie nie zajęte przez nas pole działalności społecznej, zwraca nasze oczy i serce ku strasznej nędzy, której trzeba pomódz, budzi nas z ospałości przedstawieniem nam tak energicznego poświęcenia ludzi czynu na Zachodzie.

Może książki p. Wysłoucha i p. Posnera przekonają nasz ogół, że są ludzie, którzy bardzo cierpią i nie mogą sami sobie poradzić, dla których trzeba więcej poświęcić miejsca w naszej publicystyce, że my nie jesteśmy tak bogatym duchowo narodem, żebyśmy tyle myśli i uczucia trawili w wyjazdach na zagraniczne polityków anie, na uliczne spacery i na rozrywki.

Ks. W. Kirchner.

Ofiary gór.

(Z powodu tragicznej śmierci Władysława Lustgartena).

Turystyka, wyprawy górskie mają dla wielu urok niepczeparty. U nas wprawdzie upodobanie to szlachetne mniej się zaznacza, ale za granicą, w Niemczech, we Francyi — kluby alpejskie należą do największych i najpoważniejszych stowarzyszeń.

W czem leży urok wypraw górskich?

Człowiek, mechaniczną maszynową cywilizacyą miejską spętany, czuje potrzebę otrząśnięcia się bodaj na chwilę z tej całej sztuczności, przeżycia bodaj kilku momentów życiem pierwotnem, naturalnem, surowem na łonie przyrody. W tem znajduje rozkosz, z tego czerpie siłę do dalszego życia miejskiego. Pobyt w górach i wyprawy górskie na szczyty trudne i mało dostępne nastręczają najwięcej sposobności do życia takiego.

Wrażenia estetyczne, potęga i dzikość malownicza górskich krajobrazów, niebezpieczeństwa wyprawy, mające dla śmiałych natur czar specyalny, rozkosz fizyczna, tkwiąca w pokonywaniu trudów, pewna duma, że się te przeszkody i trudy zwalczyć może i umie — oto przyczyny, że chodzimy na szczyty, że rzesza alpinistów i taterników zwiększa się z każdym rokiem.

Ale sport górski połączony jest z niebezpieczeństwami — i szlaki turystyczne znaczone są ofiarami.

U nas w Tatrach ofiar, dzięki Bogu, nie ma wiele, jak w Alpach, gdzie co roku ginie około 30 turystów. Tatry nie przedstawiają tylu niebezpieczeństw, co lodowce alpejskie, a zresztą przewodnicy nasi, wiodący na szczyty (patrz wizerunki) są ludźmi dzielnymi i rozważnymi. Właściwych wypadków turystycznych w Tatrach było mało (śmierć młodego Biesiadeckiego na Czerwonych Wirchach), na ogół wypadkom ulegały dzieci lub niedoświadczeni młodzieńcy, a zatem były to wypadki, niezależne od trudności turystyki, lecz mające swą przyczynę wyłącznie w nieostrożności lub nierozwadze danego osobnika.

*

Towarzystwo Tatrzańskie otrzymało już we czwartek telegram, podpisany przez czterech znanych turystów: dra Jordana z Pesztu i Art. Englischa, Janusza Chmielowskiego i dra J. Nowickiego z Krakowa, że znaleźli zwłoki błog. pamięci Władysława Lustgartena na stokach Łomnicy — w dolinie „Dzikiej“, albo Papirusowej. Pierwszy dotarł do miejsca katastrofy Klimek Bachleda, najlepszy przewodnik polski, który towarzyszył turystom. Władysław L. spadł ze stromej ściany i znalazł śmierć od razu. Zwłoki leżały trzy dni (od poniedziałku do czwartku), zanim je znaleziono...

Władysław L. wybrał się z Zakopanego w niedzielę z dwoma towarzyszami pp. Neufeldem i Ostrowskim na Łomnicę, bez przewodnika. W poniedziałek weszli na szczyt. Władysław L. uparł się wracać nową drogą nie do Szmeksu lecz do Zielonego stawu keszmarskiego. Droga ta jest jedną z najtrudniejszych i dopiero pięciu turystów odbyło ją z doświadczonymi przewodnikami. Koledzy Wł. L. wrócili we wtorek do Zakopanego — a gdy L. do środy się nie zjawiał, prosili Tow. Tatrzańskiego o podjęcie akcyi ratunkowej. Dyr. Barabasz wskazał im przewodników — ekspedycya wyruszyła we środę wieczorem, ale już we czwartek nadszedł telegram o znalezieniu zwłok.

Zawiadomiono zaraz rodziców L. o nieszczęściu, którzy natychmiast wyjechali do Zakopanego. — Zwłoki tak tragiczną śmiercią zmarłego turysty wozem sprowadzono przez Bukowinę do Poronina, skąd mają koleją być transportowane na miejsce wiecznego spoczynku w Krakowie. — W Zakopanem wieść o wypadku wstrząsające sprawiła wrażenie.

KAT ŻYWIECKI.

Inspektor policyi w Żywcu, Andrzej Hyliński, posiadał tak wyrafinowane zdolności inkwizytorskie, że zaprowadziły go one aż na ławę oskarżonych, gdyż prokuratorya obwiniła go o barbarzyńskie znęcanie się nad aresztantami, wywodząc, że Hyliński, celem wymuszenia od nich zeznań, bił ich bykowcem, palił im stopy świeczką lub płonącemi wiechciami słomy, zmuszał do jedzenia silnie solonych śledzi, a odmawiał im wody itd.

Pomagali mu w tem trębacz i trzej policyanci: Fr. Niewiadomski, K. Kucharski i A. Pluciński, za co również przed trybunałem w Wadowicach odpowiadają. — Oskarżeni, solidnie bijąc, solidnie winy się wypierają, mimo świadectwa skatowanych ofiar. O wyniku procesu doniesiemy.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 17 sierpnia.

Tragiczna śmierć Władysława Lustgartena na stokach Łomnicy poruszyła miasto i wywołała liczne objawy współczucia dla rodziny. Zmarły, młody słuchacz praw na Uniw. Jag. zażywał wśród kolegów i znajomych swych wielkiej sympatyi. A odznaczał się wybitnemi zdolnościami. Lubił sport i był zapalonym taternikiem. Nieszczęsną brawurę, próbę zejścia trudną i nieznaną drogą z Łomnicy przypłacił śmiercią, która ciężkiem ciosem dotknęła rodzinę.

„Nasze szwaczki“ obraz sceniczny Przybylskiego w teatrze letnim w parku krak. zapełniły w sobotę szczelnie widownię. Sztuka, napisana dla ogródków warszawskich, pt. „Pracownice igły“ nie ma pretensyi literackich — ale przynajmniej ma tło życiowe realne, wprowadza kilka zręcznie nakreślonych figur, trafia w ton ludowy i może interesować publiczność niedzielną. Artyści sceny letniej wywiązali się bardzo dobrze z zadania. Panie Micińska i Marjewska, panowie Linowicz, Kalinowski, Olszański, Szymański, Ryszkowski i i. grali z werwą. Szczególniej pna Micińska grą naturalną, pełną temperamentu zasłużyła na oklaski.

W niedzielę wybornie bawiono się na „Nitouche“, składnie i z humorem odegranej. Trzebaby afisz przepisać, bo każdy z artystów zasłużył na pochwały. Pna Micińska i Nowicki, Olszański, Ryszkowski budzili szczerą wesołość.

Krótki strejk tramwajowy w Krakowie. Na zgromadzeniu służby tramwajowej w ubiegłym tygodniu postanowiono zażądać od dyrekcyi 20 prct. podwyższenia płacy, w przeciwnym bowiem razie zagroziła służba strejkiem. Dyrekcya zgodziła się na żądania konduktorów i motorowych, z tem jednak zastrzeżeniem, iż ostateczne zatwierdzenie zależeć będzie od zgody akcyonaryuszów. Z drugiej jednak strony dyrekcya wydaliła 3 wyższych funkcyonaryuszy tramwajowych za wzięcie udziału w powyższem zgromadzeniu służby, mistrza jazdy Krzyżanowskiego, oraz kontrolorów Stimaca i Ligierę. Służba jednakowoż, ujmując się za niesprawnie wydalonymi, w piątek wieczorem zagroziła powtórnym strejkiem.

Porę do strejku wybrano bardzo dogodną, bo nadchodziły dwa dni świąt. I rzeczywiście w sobotę o godz. 6 rano służba tramwajowa rozpoczęła strejk i tramwaje z remiz wcale nie wyruszyły. Jednakże w pół godziny już po rozpoczęciu strejku dyrekcya zgodziła się na powtórne przyjęcie do służby wydalonych funkcyonaryuszy i niebawem, bo o godz. 7 rano rozpoczął się zwykły kurs tramwajowy w mieście.

Zagadkowy pożar. W nocy z niedzieli na poniedziałek o 12 godz. wybuchł w składzie towarów bławatnych p. Hirscha, na ulicy św. Tomasza pod l. 8 pożar, który zniszczył wszystkie towary. Straż pożarną wezwał policyant Szczurek, który dwukrotnie telefonował z Grandhotelu. Z powodu zepsucia telefonu pomoc straży pożarnej znacznie się spóźniła, tak, że musiano się udać na ulicę Jagiellońską i dopiero stamtąd telefonować, poczem natychmiast straż pożarna (pod dowództwem p. Flaszy, a drugi pluton pod dowództwem p. Wójcika) przybyła. W przeciągu pół godziny groźny ogień został ugaszony. Dym wydobywał się już od godziny $11^1/_2$. Przechodzący tamtędy akademik Jaworski wywalił drzwi i wtedy płomień buchnął na ulicę. Spalił się sklep frontowy i skład płócien w tyle. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dochodzenia w toku.

Okradzenie sklepu. Dziś w nocy nieznani sprawcy rozbili sklep p. Leśniowskiego przy ulicy Karmelickiej i rogu Granicznej i zabrali z niego wiktuały, nieco gotówki, jakoteż pewien zapas cygar i tytoniu.

Otwarcie Sokoła w Dobczycach. W sobotę odbyło się tutaj uroczyste założenie gniazda sokolego. Przybyło około stu sokołów z sąsiednich okręgów, mianowicie z Gdowa, Myślenic, Wieliczki, Bierzanowa, Podgórza i Krakowa. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, gdzie od ołtarza przemówił ksiądz proboszcz dobczycki, sokoli uszykowali się w pochód i ruszyli przez miasto. Przed magistratem przemówił reprezentant związku sokolego druh Krobicki, prezes miejscowego gniazda d. Habura i burmistrz miasta. Popołudniu odbyły się na boisku ćwiczenia pod przewodnictwem naczelnika sokoła z Bochni i naczelnika miejscowego. Wszystkie ćwiczenia wypadły imponująco. Na końcu ćwiczeń sokoli urządzili owacyę wyżej wspomnianym naczelnikom. Wieczór odbyła się wieczornica z tańcami, która się przeciągnęła do niedzieli rana, poczem wszyscy się rozjechali.

Cud nowoczesnej techniki. W tym tygodniu przysunięto pod Tulln w Niższej Austryi most kolejowy, rozpięty nad Dunajem o 400 milimetrów czyli prawie o pół metra w stronę z biegiem wody. Na pozór wydaje się to drobnostką, w rzeczywistości zaś manipulacyę taką należy policzyć do cudów techniki koncepcyjnej, gdyż most ten jest prawie pół kilometra długi i waży przeszło $3^1/_2$ miliona kilogramów. Celem ruszenia go rozluźniono jego do brzegu i do dna rzeki przymocowane części i zapomocą maszyn parowych posunięto go równomiernie na nowe miejsce.

Nekrologia. Teofil Rozmarynowicz, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie, zmarł nagle skutkiem choroby sercowej.

Karol Kunz, prof. szkoły realnej, zmarł w Piwnicznej.

Z Zakopanego.

Zakopane, 16 sierpnia.

Sobota była nadzwyczaj pogodna. Zakopane roiło się od gości, których ściągnęło odsłonięcie pomnika Chałubińskiego i Zlot Sokołów. Przybyła tu także wielka wycieczka ze Lwowa, urządzona przez klub maszynistów kolei państwowych i wycieczka geologów, złożona z kilkunastu powag naukowych, pod przewodnictwem prof. Uhliga.

Dziś w niedzielę od samego rana deszcz. Popołudniu cały ruch skupił się na dworcu kolejowym. Około 500 osób, którzy przybyli do Zakopanego na wspomniane wyżej uroczystości, miało odjechać. Tymczasem na dworcu były tylko dwa pociągi o niewielkiej liczbie wozów. Można sobie wyobrazić, jaką podróż mieli biedacy w zapełnionych szczelnie wagonach!

Żandarmerya nie przeszkadza już robotom nad Morskiem Okiem. Bardzo to pięknie ze strony starostwa, że nareszcie o to się postarało!

Telefonem i Telegrafem.

Przełom na Węgrzech.

Wiedeń, 15 sierpnia. Cesarz w Schönbrunie przyjął hr. Khuena, który zdał sprawę z sytuacyi przełomowej na Węgrzech.

Wiedeń, 16 sierpnia. Przybył tu wczoraj następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand i został przyjęty natychmiast przez cesarza na bardzo długiej audyencyi, która zdaje się stać w związku z przesileniem gabinetowem na Węgrzech. **Fakt ten prasa niemiecka i węgierska bardzo obszernie komentuje, tem więcej, że znanem jest powszechnie nieprzychylne stanowisko arcyksięcia wobec postulatów węgierskiej opozycyi.**

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 15 sierpnia. Avakumowic utworzył nowy gabinet. Czterej nowi ludzie weszli w skład zrekonstruowanego gabinetu. Ministerstwo wojny objął pułkownik Solarovic, były adjutant króla Aleksandra aż do czasu jego małżeństwa. Liberał Borisavljevic, profesor uniwers. otrzymał tekę skarbu. Min. sprawiedliwości został zamianowany radykał Jovanovic, były burmistrz Belgradu, min. zaś wyznań prof. gimn. Ruzic, radykał.

Żądania powstańców macedońskich.

Interwencya mocarstw.

Wiedeń, 15-go sierpnia. Powstanie w Macedonii, rozpoczęte pod hasłem oderwania się od Turcyi, przybrało obecnie odmienne hasło i znaczenie. Wszyscy agenci dyplomatyczni mocarstw otrzymali od naczelnictwa powstania manifest, który żąda mianowania niezależnego od Porty gubernatora i stałej kontroli mocarstw nad reformami.

Zdaje się być pewnem, że ten manifest, ten program ułożył były zabity konsul rosyjski Rostkowski, ażeby stworzyć taką podstawę dla interwencyi mocarstw, któraby bez wojny umożliwiła zupełną zmianę stosunków. Zdaje się, że mocarstwa skłaniają się już do żądania chrześcijańskiego gubernatora — gdyż inaczej reformy pozostaną bańką mydlaną, a ogień może cały wschód ogarnąć i zmusić do akcyi Bułgaryę i Serbię.

Kardynał Puzyna u cesarza.

Wiedeń, 16 sierpnia. Cesarz przyjął kardynała Puzynę na specyalnej audyencyi. Kardynał zdawał sprawę z misyi swojej na konklawe, gdzie wyraził z polecenia Austryi *veto*, przeciw ewentualnemu wyborowi kardynała Rampolli.

Dr. Zinner w więzieniu.

Wiedeń, 16 sierpnia. Adwokat wiedeński dr. Zinner, który po popełnieniu licznych malwersacyi uciekł do Ameryki ale przez tamtejsze władze został wydany, przybył do Wiednia w towarzystwie żandarmów i oddany został sądowi karnemu.

Największa oszustka przed sądem.

Paryż, 16 sierpnia. Na piątkowej rozprawie, zarządca masy konkursowej Boneau, ocenia passywa nominalne Humbertów na 117 milionów fr., zaś czyste passywa na 50 milionów fr. Fryderyk Humbert wydawał na dom rocznie 200.000 fr. Przesłuchano świadka bankiera Cattaui, który pożyczał Humbertowej pieniądze. Humbertowa atakuje go energicznie jako wyzyskiwacza.

Berlin, 14 sierpnia. Jenerał Gossler został uwolniony ze stanowiska ministra wojny. W jego miejsce jen. von Einem, zwany von Rothmaler, został zamianowany ministrem wojny.

Londyn, 16 sierpnia. Sesya parlamentarna została zamknięta mową tronową, która zajmuje się kwestyami macedońską i chińską etc.

Rękawiczki nićiane, jedwabne i imitacya duńskich **Pończochy** damskie gładkie i jedwabne **Skarpetki** i pończochy dla dzieci poleca **STEFAN PORĘBSKI i Ska, ul. GRODZKA 2.** W Niedziele i święta zamknięte. (66-27-150)

SKLEP

z urządzeniem

widny i suchy z nyżą i pokojem przy ruchliwej ulicy do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie (ul. św. Jana 6, Hotel Saski). (217-1-3)

Znana Owocarnia, od wielu lat z taniości i dobroci owoców szlachetnych słynąca. Codziennie nadchodzi świeży transport **owoców** do handlu

ANTONIEGO SIEKACZA

Kraków, ul. Szewska 2.

Melon Kawowy,
Śliwki węgierki,
Winogrona kuracyjne,
Brzoskwinie,
Gruszki Bery, (195-40-300)
Renklody,
Jabłka deserowe i kompot.

Na prowincyę wysyła **5 kg.** koszyk. Do **handlu** daję **znaczny opust.**

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej

poleca 190-58-100

Tapety w wielkim wyborze

po niskiej cenie

Karty korespondencyjne krakowskie, patryot. i fantazyjne, **Skórkowe** angielskie szkatułki. Bloki, écritores, puzderka. **Przybory do tualety z celulozy. Rakiety, kule** i wszelkie **przybory** do tenisa. **Lalki, gry** towarzyskie i ogrodowe. Zabawki drewniane z Jaworowa. **Woda kolońska.** Perfumerye, **mydła** i pudry krajowe i zagraniczne.

Owocarnia w Sukiennicach

Maryi Madejskiej

w Krakowie, Sukiennice 30

od strony ratusza

poleca w wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach owoce, a mianowicie: Winogrona, Figi, Czereśnie, Brzoskwinie, Morele, Gruszki, Jabłka, Melony, Śliwki, Renklody i wszelkie szlachetne owoce po cenach niskich, poleca również tegoroczne orzechy amerykańskie, oraz wszystko, co wchodzi w zakres delikatesów. Wysyłki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 183 51 – 300

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE“

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Sławkowska 12, I. p. vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej 185 Dobrzyńskiej. 51-300

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po **najwyższych** cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul. św. Jana l. 30. (200-27-300)

Biuro ajencyi pośrednictwa pracy

stręczeń **służby** i robotników W. Gancarczyka z przyzwoleniem Wys. ck Namiestnictwa, ze Sułkowic do KALWARYI przeniesione zostało i zajmuje się energicznie dostawą wszelkiej służby, tudzież robotników i chłopców do terminów, z czem poleca się potrzebującym. (211-2-2)

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (192-19-150)

P. GUZIKOWSKI

Gregórzki 41, telef. 336.

Panny sklepowej

w młodym wieku z pismem do prowadzenia ksiąg polskich i niemieckich jest od 1 października potrzeba do handlu rzeźnicko-masarskiego p. Saniternika, ul. Sławkowska l. 22 Kraków. (178-3-3)



CUKIERNIA LWOWSKA

Fabryka czekolady, cukrów deserowych warszawsk., pierników i herbatników

JANA MICHALIKA

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 45. — TELEFON 466.

Cukiernia odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

BUFET W TEATRZE MIEJSKIM. (153-7-12)

Przy cukierni Gabinet dla Pań, sala, czytelnia zaopatrzona w największy wybór pism kraj. i zagr.— O każdej porze dnia: kawa, herbata, czekolada, lody, chłodniki itp. inne napoje. — Cukiernia otwarta od g. 6 rano do 11 w nocy.

!TANI OPAŁ!

JAN KWIATKOWSKI

Składy węgli, koksu i drzewa opałowego:

Kraków, ul. Zwierzyniecka 19, Tel. Nr. 79. ulica Pawia l. 11, Telefon Nr. 78.

dostarcza węgiel krajowy, pruski i z Królestwa Polskiego z dostawą do piwnic po cenach najniższych. Poleca zwłaszcza znakomity węgiel „KRYSTYNA“ po bardzo nizkich cenach. — **Przyjmuje zamówienia na drzewo opałowe:** bukowe, olszowe i sosnowe w całych łupkach lub drobno rąbane do pieców i kominków z dostawą do piwnic. (214-1-6)

Na prowincyę wysyłam odwrotnie wagonami — Zamówienia i informacye załatwia BIURO CENTRALNE, ul. Zwierzyniecka l. 19, Telefon Nr. 79.

2 lokale sklepowe

przy ulicy Sławkowskiej Nr 8 do wynajęcia. Wiadomość w handlu Br. Bilewskich w Krakowie.

Człowiek w starszym wieku, mający zapewniony byt (może być emeryt) nie posiadający blizkich krewnych, na których opiekę mógłby liczyć, lub też nauczycielka, znajdzie przy rodzinie osobny pokój frontowy, umeblowany z całem utrzymaniem i na życzenie troskl. opiekę. Wiad. z grzeczności ul. Kanonicza l. 4, p. Krzysztofowicz II. p. (180-2-3)

WŁADYSŁAW LUSTGARTEN

słuchacz praw

urodzony dnia 28 sierpnia 1880 r., zmarł dnia 13 sierpnia 1903 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 18 sierpnia b. r. o godz. 4. popołudniu, z dworca kolei północnej.

Rodzina.

1szy fabryczny skład PARASOLEK

189 58-300

Parasoli, Lasek wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze **PASKI, woalki, Boa gaz.. Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki** męskie i dziecinne

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

„Tablettes Dynamophores“

Przeciw pragnieniu, łagodzące głód i wzmacniające energię sił. Dla turystów, kolarzy, myśliwych, konnych wojskowych etc. Do nabycia w Krakowie: **M. Proń, Apteka Hanak i Sp. Droguerya Antoni Pachucki. Skład apteczny.** (135-2-)

W Pałacu Spiskim

RYNEK GŁÓWNY L. 34

będą po kompletnem odrestaurowaniu do wynajęcia od **I października br. następujące lokale: 2 większe mieszkania** w głównym budynku frontowym **na II. piętrze,** złożone z 5 lub 6 pokoi, kuchni i przynależnych ubikacyj, odpowiednie ze względu na obszar ubikacyj na kasyno, czytelnię, lub kancelaryę. **Kilka mniejszych mieszkań prywatnych** w skrzydłach budynku frontowego i w **oficynie** 2-piętrowej. (179-2-3)

Lokale na parterze w dziedzińcu położone, odpowiednie na interesa i składy przemysł. Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokacka **Dra Lucyana Służewskiego w Krakowie ul. św. Marka l. 7,** w godzinach popołudniowych od godz. 3—6.

---Największy---

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. 49—300 181

Główny skład ul. św. Tomasza. L. 4., tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — **Filia** przy ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą **punktualnością** uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Pomocy Kredytowej

przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,

przyjmuje **WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI** i płaci

6%

(108-16-20)

SCHAMPOOING PETROLE

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

(123-15-3000)



Ł. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. **Floryańskiej** 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach **umiarkowanych.** Telefon Nr. 309. (65-19-150)

Wielki wybór oleodruków, chromolitografii, sztychów, fotografii na porcelanie, oraz olejno malowanych na płótnie. Korpusy z drzewa, żelaza lub porcelany poleca

Specyalny Skład artykułów dewocyjnych

K. Zajączkowskiego, Kraków plac Maryacki 8.

Poszukujemy

zdolnych mężczyzn

którzy posiadają

zmysł kupiecki i chętnie podróżują.

Warunki: nieposzlakowana przeszłość, energia i pracowitość. Fachowe wiadomości nie są wymagane; nowicyusze będą pouczeni i na próbę na nasz koszt wysłani. — Oferty ustne przed południem lub pisemne **Asekuracya, Kraków,** Floryańska l. 13. (219-2-3)

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza

A. Kornbergera w Krakowie, ul. Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień **i** wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej**, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Ramki i albumy na fotografie, necessery, portmonetki, albumy na kartki ilustrowane, kasetki drewniane, kałamarze, lichtarze, teczki, kasety do kart, wszelkie towary z bronzu, polecają najtaniej

Janeczek i Wojciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek gł. l. 8.

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne drukowane i litografowane. (197-4-150)

1/2 kg. cukrów

deserowych w pudełku

2 Kor.

poleca Fabryka wyrobów cukierniczych pod firmą

JÓZEF SIERMONTOWSKI

Kraków, Bracka 7, Telef. 496.

(197-3-50)